№ 558 Dąbrowa Górnicza Piątek 29 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy 14 fenigów.

Redakcya ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa)

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy 16 halerzy 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: ... rubla 40 k. Z przesyłką ... kor. 50 h ... fen. ... 65 kop ... razy tyle.

Cena ogłoszeń ogłoszenia ... h ... reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub ... miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, ... napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, W... Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, M... Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje A... w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 28 Grudnia.

KLĘSKA MOSKALI POD RIMNICUL SARAT.

SZWEDZKA NOTA POKOJOWA.

Kłopot ententy z odpowiedzią mocarstwom centralnym i Wilsonowi.

Szwedzka nota pokojowa.

AMSTERDAM 28 grudnia. Według „Daily Telegraph“ nota szwedzka została wręczona w stolicach wszystkich państw wojujących.

LONDYN 28 grudnia. B. Reutera dowiaduje się, że rząd brytyjski nie otrzymał dotąd żadnej noty szwedzkiej, wiadomości jednak z Szwecyi dają do poznania, że noty należy oczekiwać.

Ententa w kłopocie z odpowiedzią na propozycyę mocarstw centralnych.

LONDYN 28 grudnia. B. Reutera dowiaduje się, że wymiana myśli między głównemi państwami aliansu na temat odpowiedzi na notę niemiecką jest w toku.

P r o j e k t odpowiedzi, przygotowany w P a r y ż u, stanowi przedmiot rozstrząsań między różnymi rządami.

Co do **odpowiedzi na notę amerykańską** jeszcze się do tej pory nie zdecydowano.

Narady Sonnina z Barrerem.

RZYM 28 grudnia. Minister spraw zagranicznych Sonnino i poseł francuski Barrere odbyli wczoraj jednogodzinną konferencyę.

Rodzianko i Miljukow o niemożliwości pokoju z Niemcami.

PETERSBURG 28 grudnia. Prezydent Dumy **Rodzianko** oświadczył odnośnie do noty Wilsona, że na razie nie przyszła jeszcze pora do rokowań celem sprowadzenia pokoju. O pokoju może być dopiero mowa **po zupełnym pogromie Niemiec** (Da, da)

W podobnym sensie wyraził się poseł do Dumy **Miljukow**, który powiedział, że propozycye Rosyi dla Niemiec i niemieckie dla Rosyi nie mogą doprowadzić do żadnego rezultatu, ponieważ dla obu stron byłyby **nie do przyjęcia** (Żal stracić Polskę!)

Poseł **Szingarew** powiedział, że przyłączenie się Ameryki do jednej ze stron wojujących wydaje się mało prawdopodobne, ponieważ mogłoby to doprowadzić **do zawikłania między Ameryką a Japonią.**

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 28 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: Siły sprzymierzone jen. Falkenhayna zadały Moskalom **ciężką klęskę pod Rimnicul Sarat.** Nieprzyjaciel próbował wczoraj jeszcze raz stawić opór na południowy wschód od miasta i przedsięwziął kilka masowych ataków, ażeby zaczerpnąć powietrza. Linie jego zostały na wielu miejscach złamane. Nieprzyjaciel ustąpił. Pościg za nim przedarł się przez Rimnicul Sarat. Także na wzgórzach po północno-zachodniej stronie zdobytego miasta Moskale cofnęli się przed bagnetami wojsk austro-węgierskich i niemieckich.

Wczoraj wzięliśmy **3,000 nieprzyjaciół do niewoli.** Od początku tej bitwy zagarnęliśmy ich ponad **10,000.**

Front arcyks. Józefa: Pod Sosmezoe i w górach słąd na południowy wschód walka silniej wzrosła. Nasi lotnicy zestrzelili w tym terenie granicznym 2 Farmany nieprzyjacielskie i zmusili 2 inne latawce nieprzyjacielskie do przymusowego lądowania na naszych pozycyach.

W odcinku Mesticanesti ogień artyleryi rosyjskiej.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO WSCHODNIM nic szczególniejszego.

Von Höfer.

Przed koronacyą w Budapeszcie.

BUDAPESZT 28 grudnia. Przed południem członkowie obu Izb sejmowych odbyli wspólne posiedzenie.

Premier hr. Tisza wręczył najwyższe pismo odręczne, którem zatwierdzono wybór **hr. Juliusza Andrassyego na strażnika korony.**

Następnie wszyscy obecni udali się na zamek, gdzie w sali tronowej na krótko przed godziną 11 tą pojawiła się przed zgromadzonymi **Najjaśniejsza Pani**, prowadząc następcę tronu za rękę, i zajęła miejsce na estradzie naprzeciw tronu. Obecni podnieśli entuzyastyczne okrzyki „Eljen“.

Punktualnie o godz. 11-ej wszedł do sali **monarcha** wśród grzmotu okrzyków „Eljen“ i zajął miejsce na krześle tronowem.

Strażnik korony złożył następnie przysięgę, poczem król dyplom inauguralny koronacyi ze swoim podpisem wręczył sejmowi.

W przemowie do monarchy ks. prymas **Csernoch** wypowiedział następnie podziękowanie i uczucia hołdu narodu węgierskiego.

Król odpowiedział przemową, w której wyraził się: Nasz niezapomniany, czczony i ukochany dziad zwrócił się podczas swojej koronacyi z następnemi słowami do narodu: „Nie jest możliwem ażeby to, co powstało z szczerą zgodą króla i narodu, nie było trwałe i zbawienne“. Prawda tych królewskich słów została poświadczona przez zbawienne nauki połowy wieku. My też żywimy silną wiarę, że wstąpimy z powodzeniem w jego ślady, prowadząc dalej zgodną pracę króla i narodu.

Król potwierdził następnie wybór Tiszy na zastępcę Palatyna i wyznaczył dzień **30 grudnia na dzień koronacyi.**

Wśród entuzyastycznych owacyi monarcha powstał następnie z tronu i opuścił z orszakiem salę, poczem także królowa z następcą tronu powróciła na swoje komnaty. Następnie członkowie obu Izb sejmowych opuścili zamek i udali się do parlamentu, gdzie po zaprotokołowaniu zdarzeń dnia dzisiejszego zamknęli wspólne posiedzenie sejmowe.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 27 grudnia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim i wschodnim nic nowego. W wielkiej Wołoszczyźnie **zajęliśmy Rimnicul Sarat.** Na północny wschód od jez. Dojran ataki angielskie odparte.

BERLIN 28 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Poszczególne odcinki frontu flandryjskiego i łuku Sommy stały chwilami pod silnym ogniem. Zestrzeliliśmy 8 latawców nieprzyjacielskich.

NA WSCHODZIE. Armia jen. Falkenhayna odniosła znowu 27 grudnia w bitwie pod Rimnicul Sarat zupełne zwycięstwo nad Moskalami, sprowadzonymi na odsiecz Rumunii. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie krwawe straty. Wczoraj zagarnęliśmy **3,000 jeńców i 22 karabinów maszynowych.**

Ogólna liczba wziętych do niewoli Moskali w bitwie pod Rimnicul Sarat **wynosi 10,220.**

W Dobrudży wojskom bułgarsko-tureckim powiodło się wyrzucić Moskali z obwarowanych pozycyi pagórkowatych na wschód od Macin.

Front macedoński: Na północny wschód od jez. Dojran poprowadzony po silnem przygotowaniu ogniowem atak kilku kompanii angielskich przeciw forpocztom bułgarskim był daremny.

Von Ludendorff.

Niezwykłe czyny kapitana niemieckiej łodzi podwodnej.

BERLIN 28 grudnia. Według pism tutejszych kapitan porucznik **Valentiner,** odznaczony orderem „Pour le merite“, **zatopił swoją łodzią podwodną 128 okrętów** o łącznej pojemności około **282,000 zar. ton brutto,** między nimi 1 kanonierkę francuską, 1 transportowiec z wojskami, 4 parowce z materyałem wojennym, 1 francuski transportowiec łodzi podwodnych i 14 naładowanych węglem parowców. Valentiner stoczył przy tej sposobności szereg walk z uzbrojonymi okrętami nieprzyjacielskimi, zdobył 2 armaty, zatopił także w przystani Funchal 3 parowce i zbliżył się na około 4,000 mt do miasta i wziął pod skuteczny ogień urządzenia portowe.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 28 grudnia. Sztab jeneralny donosi pod 27 grudnia:

Front macedoński: Na kilku odcinkach frontu słaby ogień działowy. W dolinie Wardaru i na równinie Seres nieskuteczna działalność artyleryi nieprzyjacielskiej.

Front rumuński: W Dobrudży monitory nieprzyjacielskie ostrzeliwały miasta: Isaccea, Tulczę i Mahmudie. Po niezmiernie uporczywych i zaciekłych walkach **czwarta dywizya zdobyła grzbiet wzgórz Tailor** i w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem **wyjście z lasów na południe od Luncawity.** W przebiegu ostatnich walk dywizya ta wzięła **1,250 Moskali do niewoli i zdobyła 4 karabiny maszynowe i 2,500 karabinów.**

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 28 grudnia. Kwatera główna donosi pod 27 grudnia:

Front rumuński: Wojska nasze, należące do armii naddunajskiej, po szczęśliwych walkach odrzuciły nieprzyjaciela ze wzgórz Vizirul.

Na innych frontach nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Katastrofy na morzu w okresie Bożego Narodzenia.

KOPENHAGA 28 grudnia. W dniach świątecznych Bożego Narodzenia zdarzył się szereg nieszczęść okrętowych:

Parowiec niemiecki „Cremona“ uderzył na północ od Geffle na mieliznę i rozbił się. Kapitan i dwaj ludzie zatonęli. Reszta załogi ocalona.

Parowiec szwedzki „Frigga“ uderzył o minę pod Raumo i zatonął. Załoga z wyjątkiem palacza ocalona.

Jak Moskale usprawiedliwiają katastrofę rumuńską?

KOPENHAGA 28 grudnia. W półurzędowej depeszy petersburskiej czytamy następujące zapatrywanie rosyjskich kół wojennych na odwrót rosyjsko-rumuński:

Wojska cofają się w kierunku północnym i pozostawiają Dobrudżę tylko strażom tylnym. Armia główna unika przykrego przedwczesnego zderzenia się z nieprzyjacielem, ponieważ plan naczelnej komendy rosyjsko rumuńskiej na tem polega, ażeby siły zbrojne zachować nienaruszone (?) i ażeby wśród pomyślnych warunków można było podjąć na nowo operacye.

Przed nową zmianą gabinetu w Rosyi.

AMSTERDAM 28 grudnia. Według tutejszych pism „Times“ donosi z Petersburga, że prezydent ministrów Trepow wyjechał do cesarskiej kwatery głównej i że w kołach parlamentarnych wiążą tę podróż z ważnemi zmianami w gabinecie.

Program gospodarczy niepodległej Polski.

Kwestya ukształtowania gospodarczego życia Polski, która weszła w ostre stadyum po proklamowaniu państwa polskiego, spowodowała, że różne korporacye, jak: Stowarzyszenie Przemysłowców, Centrala Stowarzyszeń Gospodarczych, Stowarzyszenie Pracy Społecznej, Stowarzyszenie Kupców Polskich i t.p. przystąpiły z wielkim i celowo skierowanym zapałem do wypracowania programu, opartego o materyał statystyczny i narodowo-ekonomiczne badania.

Do tej pory publikacye i odbywane sporadycznie od czasu do czasu wieczory dyskusyjne miały mniej lub więcej charakter prywatny, co wynikało z nieokreśloności sytuacyi politycznej. Teraz idzie o to, ażeby jasno i wyraźnie nakreślić wytyczne planowej, gospodarczej odbudowy kraju. Temu celowi poświęcono przed kilku dniami wieczór dyskusyjny w ramach sekcyi społeczno gospodarczej Stowarzyszenia Prawników w Warszawie.

Na porządku dziennym silnie frekwentowanego zebrania stała kwestya ustalenia głównych zasad robót przedwstępnych. Na temat ten mówiła znana ekonomistka p. Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Oto najważniejsze wywody jej interesującego pod każdym względem referatu:

„Nie było dotychczas w dziejach naszych stulecia, którego życie gospodarcze byłoby w tej mierze zawisłe od przemian politycznych. Dlatego przy leczeniu ran, zadanych nam przez wojnę, musimy takie cele stawiać, ażeby każdy w pracy swojej mógł rozwinąć największe napięcie sił. Dzisiejsze zebranie dąży właśnie do skoordynowania licznych robót i trudów, które zmierzają do tego, ażeby zbadać gospodarcze położenie Królestwa i na podstawie tego badania umożliwić projekt przyszłego programu. Winniśmy ten obowiązek przyszłości Polski. Musimy więc z gotowym programem gospodarczym przystąpić do organizacyi naszych prawno-państwowych stosunków; przy nadchodzących rokowaniach co do ewentualnego układu handlowego musimy jednak kierować się nietylko ochroną istniejących już przed wojną interesów, ale przede wszystkiem względami na tory, po jakich przyszły rozwój kraju poprowadzić należy. Cele programowego rozwoju gospodarczego:

b) Warunki specyalno-prawne:

1) Prosty i akuratny system administracyjny, który powinien regulować życie gospodarcze i nie tamować jego ekspansyi.

2) Ustawodawstwo ochronne i robotnicze według wzorów austryackich i niemieckich jakoteż powolne wprowadzanie ubezpieczeń socyalnych.

3) Planowa odbudowa miast, która da ludności możliwość zarobku i sprowadzi w skutku wstrzymanie emigracyi, jakoteż udział w odbudowie gminnych ciał samorządnych.

4) Odbudowa ta musi stworzyć podstawy do całego szeregu przedsięwzięć i fabryk:

5) Celem zmniejszenia liczby bezrolnych majoraty muszą być rozparcelowane.

b) Warunki ekonomiczne:

1) Poprawa w komunikacyi: gościńce, szosy, budowa kolei żelaznych i wązkotorówek.

c) Wyzyskanie bogactwa kopalń.

d) Melioracye gospodarcze i uwzględnienie sztucznych nawozów przy zawieraniu układów handlowych, których następstwem będzie podniesienie gospodarstwa rolnego.

Celem zabezpieczenia stosownych warunków dla produkcyi przemysłowej musi być naprzód zapewniony odpowiedni rynek zbytu, dalej musi być podniesiony rynek wewnętrzny i ułatwiony wywóz na zachód. Rosya z wszelkiem prawdopodobieństwem zamknie się od nas granicą celną, z drugiej strony rośnąć tam rywalizacya z Niemcami wpłynie korzystnie na zbyt fabrykatów polskich.

Rynek wewnętrzny przybierze większe rozmiary równolegle z podniesieniem kultury rolnej i stworzeniem przemysłu rolnego.

W przemyśle muszą być przedewszystkiem popierane rzemiosła i fabryki średniej wielkości, założone głównie przez kapitał polski, a z których zwolna wielki przemysł polski powstanie.

W handlu należy popierać tworzenie stowarzyszeń według określeń ustawowych; zaprojektować i przeprowadzić planowy system kredytowy dla ochrony różnych warsztatów; subwencyonować przez państwo szkoły przemysłowe; wypracować system kredytowy i uregulować walutę.

Co się tyczy kapitałów, potrzebnych dla odbudowy kraju, muszą być do tego użyte w pierwszym rzędzie kapitały krajowe, pochodzące z odszkodowań wojennych i złożone w bankach, a to w miarę wprowadzania warsztatów w ruch. Ponadto muszą być zmobilizowane kapitały polskie, inwestowane w Rosyi, dalej kapitały polskie z Ameryki, jakoteż kapitały szlachty polskiej, umieszczone przed wojną w bankach zagranicznych, a nareszcie wkładki gminnych kas oszczędności. Należy tu także wziąć jeszcze na uwagę kapitał zagraniczny.

Pod względem narodowo-gospodarczym — w stosunku do zagranicy — nasuwa się pytanie, czy dla Polski byłoby pożyteczne ewentualne przyłączenie się do centralno-europejskiego związku gospodarczego. Fakty, przemawiające za tem, są następujące: Rozszerzenie terytoryum gospodarczego; wzrost naszego tempa gospodarczego pod wpływem Niemiec, co wyrazi się we wzroście kapitału zakładowego i w obrotności gospodarczej. Polska może być izolowana od europejskiego życia gospodarczego, gdyż w następstwie w imię wspólnych interesów będzie mogła przedkładać własne życzenia“.

W uzupełnieniu referatu p. Daszyńskiej Golińskiej redaktor Kempner podniósł dwie zasady: 1) Utworzenie instytucyi, która przeprowadzone roboty zrejestruje i przyczyni się do zbadania nieroztrząśniętych jeszcze kwestyi; 2) Zwołanie wielkiej konferencyi, która zajmie się całym obszarem problemów gospodarczej niezawisłości kraju.

W związku z powyższym wykładem wywiązała się dyskusya, w której wzięli udział wybitni polscy ekonomiści społeczni. Wykazała ona konieczność skoordynowanej współpracy i konkretnego sformułowania najbliższych zadań.

(„Industrie-Kurier“).

Przed uroczystościami koronacyjnemi w Budapeszcie.

Budapeszt 28 grudnia. (T.B.K.) Para królewska wraz z następcą tronu przybyła na uroczyście przystrojony dworzec kolejowy, powitana przez członków rządu węgierskiego i stolicę Budapesztu. Gdy para królewska wysiadła z wagonu, obecni podnieśli entuzyastyczne okrzyki „Eljen“.

Król przystąpił naprzód do hr. Tiszy, podał mu rękę, przeszedł następnie wzdłuż kompanii honorowej, poczem burmistrz Barczy wygłosił do monarchy przemowę hołdowniczą.

Król odpowiedział, że przybył z Królową do swojego ukochanego i wiernego narodu węgierskiego, ażeby już za kilka dni jako koronowany jego król objąć utajoną w świętej koronie pełną władzę monarszą. W tym, pełnym powagi momencie okazane mu wierne przywiązanie i oddana miłość napełniają go szczerą radością i dumną ufnością.

Tymczasem wyniesiony już także został z wagonu następca tronu.

Gdy JKrMcie z następcą tronu pojawili się przed dworcem, olbrzymi tłum ludności wzniósł grzmiące okrzyki „Eljen“, w które mieszały się także okrzyki: Niech żyje oswobodziciel Siedmiogrodu“ — „Niech żyje Królowa“.

JKMcie i następca tronu pojechali następnie przez świątecznie ozdobione miasto do „burgu“, pozdrawiani po drodze entuzyastycznie przez tłumy publiczności.

Budapeszt 28 grudnia. (T.B.K.) O godz. 6 wieczorem odbyło się uchwalone przez Sejm uroczyste wręczenie dyplomu inauguracyjnego przez specyalnie wybraną ku temu przez obie Izby deputacyę.

O godz. 6 król w mundurze jenerała węgierskiego, poprzedzany przez dostojników dworskich i członków gabinetu węgierskiego, wszedł do sali, powitany burzliwymi okrzykami „Elien". tam zasiadł na tronie, poczem ks. kardynał prymas Csernoch wygłosił mowę, przyjętą grzmiącymi okrzykami „Eljen".

Zapomniany oddział ochotniczy polski.

Niewielu zapewne dziś w Polsce wie, że równocześnie niemal z chwilą wkroczenia Strzelców do Królestwa, na tym samym froncie, dalej na wschód, operował przeciw armii rosyjskiej, nie samodzielnie, ale w związku z wojskami austryackiemi, inny ochotniczy oddział polski.

O oddziele tym, który powstał samorzutnie — i co najciekawsze bez wiedzy o marszu Strzelców do Królestwa — podaje interesujące szczegóły p. Wiktor Mondalski, autor licznych szkiców z obozu Legionów.

* * *

„Wolnych Strzelców" sformował ochotnik, młody chłopak... uczeń kadeckiej szkoły w Anglii — dziś wachmistrz w 2 p. ułanów Legionów polskich Giż...

Przyjechał na lato, na wakacye, do kraju, do rodziny.

Rodzinę miał właściwie w Królestwie, w lubelskiem, ale wybuch wojny z Serbią zaskoczył go w Krakowie, gdzie obracając się w kołach wojskowych austryackich, wyraził życzenie wzięcia udziału w wojnie z Rosyą, w wojnie już niechybnej! Znajomi poradzili mu, by udał się do Lubaczowa, gdzie mieściła się podówczas komenda IV armii.

Nie namyślając się wiele Giż... pojechał, a 20 sierpnia otrzymał rozkaz sformowania ochotniczego oddziału wywiadowczego.

I w tym czasie, kiedy już Strzelcy na dobre wkroczyli do Królestwa, kiedy w Krakowie i w całej Galicyi tworzyły się Legiony, nagle równocześnie zaczyna się na terenie Królestwa w Lubelskiem formować nowa organizacya wojskowa polska...

Swoją drogą ten charakter polski nie był w niej nigdy zbytnio podkreślony. Sam komendant wychowany od dziecka za granicą, z krajem luźne utrzymujący stosunki, czuł raczej tylko atawistyczną nienawiść do Rosyi.

Podkomendni? Dziwny to był zespół... Żołnierze w boju byli z nich dobrzy, zdeterminowani, gotowi na wszystko... Czem jednak który był, co robił „w cywilu" nie obchodziło nikogo... Bo i coby komu z tego przyszło?

Tylko, gdy wieczorem rozgadali się czasem, widać było, że dla większości tych ludzi niebezpieczeństwo żadne nie jest nowiną, że „zawody" ich były takie, iż nieraz śmierci w oczy zaglądnąć wypadło...

Oddział, przybrany w mundury, przypominające polowe mundury sokole i kapelusze „buffalobill" brał udział w bitwach pod Komarowem, pod Wolą Łabińską i koło Tarnowatki, gdzie razem z „Deutschmeistrami" zasłaniał odwrót.

Nastąpiły potem walki nad Sanem, pod Adamówką i Sieniawą.

Pod Przeworskiem już osaczeni wymknęli się kozakom i czekającej ich niechybnie śmierci... — Paląc za sobą mosty, odgryzają się kąśliwie drobnym oddziałom, oparli się aż o Zakliczyn, gdzie dostali dwutygodniowy, a rzetelnie zasłużony odpoczynek... Z Zakliczyna poszli znów „wolni Strzelcy" nad San — a kiedy z końcem października przyszedł ponowny odwrót z nad przesiąkniętej krwią rzeki — zamiar rozwiązania oddziału nie napotkał na trudności...

Z opisu Mondalskiego wynika, że oddział „wolnych Strzelców" liczył około 150 ludzi, z których kilkudziesięciu zginęło w walce.

Część z nich obecnie pełni służbę w rozmaitych pułkach Legionowych, komendant ich jest wachmistrzem w pułku II-im ułanów.

JAN CHEŁMIRSKI.

Na placówce.

Wsparty na karabinie, stoi na czatach polski żołnierz — na skraju lasu, w matowych blaskach księżycowej poświaty, w której malowo żarzą się sypkie ziarenka zmarzniętego śniegu, niby te dogasające w popiele skry.

Jak okiem sięgnąć, bezbrzeżne morze bieli. Gdzieniegdzie jeno, śród śniegowej dali, czernieją drobne plamy, jakby malachitowe wysepki na spienionem morzu: kontury krzów i zrzadka rozsianych chałup, których ludność w świat wypędziła nadciągająca wojenna burza.

W księżycowem świetle wije się wstęgą płynnego srebra połyskująca lustrzanem szkliwem wód, obramionych u brzegów fantastycznymi zygzakami lodowych ram, sennie u stóp żołnierza pluszcząca rzeka.

Ucichły zupełnie, jakby wymarłe, hen tam, poza rzeką rozciągnione, rosyjskie okopy. Jeno przez zasiekami majaczeją zarysy szyldwachów, o pnie wierzb wspartych, prawie niewidocznych.

Żołnierz polski, upewniwszy się, że znikąd nie skrada się podstępny wróg, wpatrzył się w płynne rzeki srebra, wsłuchał w melodyę pluszczących wód — i marzy...

Tak dziwnie usposobił go ten do listu dołączony w drodze połamany opłatek — daleki zew od swoich...

— Gdzieś tam — kiedyś... Jak to się zda — dawno... jak dawno!... Prawie doszczętnie zapomniał... Wspomnienia tamtego życia zapodziały się gdzieś śród krwawego znoju, świstu szrapneli, w bitewnej kurzawie... Gubił je powoli — lecz ciągle, jedne po drugich — w długim, śladami krwi własnej znaczonym pochodzie przez wyniosłe grzbiety karpackie, po zawrotnych, przepastne żleby u stóp mających perciach górskich, — potem śród stepów Bessarabii bezkresnych... Na każdym postoju zostawał strzęp pamięci — te dawne, dawne dzieje...

— Kiedyś tam, ponoć... — Jął odgrzebywać z trudem w pamięci: Izba wymieciona czysto... Po kątach snopy żytnie, pszeniczne i jęczmienne... Na środku izby stół, przykryty śnieżno-białym obrusem, Opłatek... Ojciec, zwykle surowy, w ten jeden wieczór czemuś tkliwszy..., nawet jego od ustawicznego trudu chropawa dłoń miękko przesuwa się po lnianych włosach syna. Matka tuli główinę chłopaka do łona, całuje w czoło — w źrenicach jej błyszczą łzy...

Budziły się w myśli korowody wspomnień. Duszę napełniała uroczysta świąteczność. W sercu, stalonem w orężnym trudzie, roztaczała się jasność promienna.

Naraz w pobliżu zaszeleściły kroki. Ocknął się polski żołnierz. Ujął mocno karabin w dłonie.

Pośród łozin nadbrzeżnych przedziera się szara postać. Coraz bliżej... bliżej... Sołdat moskiewski!

— Stój! Kto idzie?..

Sołdat przystanął.

— Swój, bracie... Idę z opłatkiem... Żona przysłała mi z domu — — Człek wśród obcych — jeden jedyny... jak ten palec... Wy tu — sami swoi...

Łkanie szarpnęło jego piersią.

Padli sobie w objęcia. Dwaj bracia, bo jednej Ziemi synowie, z krwi, ducha i mowy, do jednej przynależni rodziny — a jednak... wrogowie..., którzy jeszcze przed chwilą stali w dwóch przeciwnych liniach z bratobójczą bronią w dłoni — jeden za matkę — Ziemię, a drugi — z obcego nakazu — przemocy — przeciw Niej...

Na wschodzie, pośród kroci gwiazd, rozsianych po wyiskrzonem niebie, rozpalała się przejasna, wschodząca jutrzenka...

† Adam Chmielowski.

(Brat Albert.)

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zmarł w Krakowie w 70 roku życia znany i zasłużony założyciel i przełożony Zgromadzenia III. Zakonu św. Franciszka, posługującego ubogim (Braci Albertanów), Adam Chmielowski. Przed 40 laty wszedł w świat, jako artysta malarz, przed którym stanęła otworem szeroko karyera artystyczna. Po odbyciu studyów w Monachium, powrócił do rodzinnej Warszawy, gdzie liczne jego obrazy kompozycyjne zwróciły uwagę krytyki, jako dzieła niepospolitego talentu. Wysokie napięcie uczuciowe i zdolności umysłowe sprawiły, że Chmielowski w pracach swoich okazywał skłonność największą do przedmiotów alegorycznych, dramatycznych, poetycznych i religijnych. Stąd też płynęło poczucie kolorytu, wielce wytworne i trafne, przewyższające o wiele technikę rysowniczą, której nie mógł rozwinąć w sobie. Był też z tego powodu pierwszym polskim malarzem-impressyonistą. Jednym z najcelniejszych jego obrazów tego kierunku był „Ogród miłości". Z bogatej kolekcyi dzieł Chmielowskiego do najlepszych zaliczono: „Kwaterunek", „Polowanie", „Widzenie św. Małgorzaty", „Kameduła", „Pogrzeb samobójcy". Jeden z celniejszych obrazów ś. p. Chmielowskiego znajduje się w posiadaniu rektora dra Kostaneckiego.

W roku 1888 skutkiem zawodów życiowych porzucił ś. p. Chmielowski sztukę i, postanowiwszy się poświęcić dziełom miłosierdzia, założył Zgromadzenie na pół-zakonne, na pół-świeckie, spełniając posługi ubogim. Zgromadzenie to pod nazwą „Braci Alberta" niebawem zakwitło i szerzy po dziś dzień humanitarną działalność, jako jedna z najpoważniejszych i bardzo użytecznych instytucyi Krakowa.

Prócz tego założył w Krakowie dwa zakłady żeńskie. Zakłady Brata Alberta rozszerzyły się niebawem po kraju, zawiadują nimi Bracia tej samej nazwy, co Brat Albert, reguły III zak. św. Franciszka Albertyni, żeńskimi zaś zakładami Siostry Albertynki. Braci jest około 60, tyleż mniej więcej i Sióstr. Posiadają zakłady we Lwowie, Tarnowie i Przemyślu. Mnóstwo chorych i biednych, a także i dzieci znajduje przytułek w tych zakładach. Chrześcijańska i serdeczna opieka zbawienny wywiera wpływ na ludzi zupełnie upadłych i na pozór straconych. W samym Krakowie stwierdzono, że dzięki przytuliskom Brata Alberta liczba spraw karnych, oddanych przez policyę sądom, spadła w jednym roku z 5000 na 4000.

Starzec, który wszystkie swe siły oddał biednym i nieszczęśliwym, z zapałem i poświęceniem starając się krzepić nietylko nędzą wyniszczone ciało, ale i dusze zatrute występkiem, opuścił rzeszę serdecznie ukochaną, zostawiając wszakże następców, którzy zbożne jego dzieło dalej prowadzić będą. Pamięć jednak wielkiego opiekuna ubogich trwać będzie długo w naszem społeczeństwie, które o niespożytych jego zasługach nie zapomni. Cześć jego pamięci!

Wenizelos przeklęty przez naród.

Rzym 28 grudnia (TBK). Aj. Stefaniego donosi z Aten:

Wczoraj popołudniu około 100,000 mężczyzn, kobiet i dzieci wszystkich stanów udało się na pole Marsowe w Atenach, ażeby uroczyście według starego obyczaju rzucić klątwę na Wenizelosa jako na zdrajcę kraju, a to przez wrzucenie kamieni do wielkiego dołu ziemnego i wyrzucenie portretu Wenizelosa.

Metropolita, otoczony całym klerem, wypowiedział równocześnie słowa przekleństwa.

KRONIKA.

Komisarze rządów okupacyjnych w Radzie Stanu. Generał-gubernator mianował na komisarza rządowego w Tymczasowej Radzie Stanu królewskiego bawarskiego nadzorcę rządowego brabiego Hugona Lerchenfeld-Köferinga, rotmistrza rezerwy, na zastępców zaś komisarza rządowego królewskiego podpułkownika, hrabiego Bohdana Hutten-Czapskiego i radcę gubernialnego, Józefa Zychlińskiego.

Komisarzem z ramienia Austro-Węgier został Ekscelencya Madeyski, zastępcami zaś radca dworu Rosner i major Iszkowski.

Nowy protektorat nad Czerwonym Krzyżem Austro-Węgier. Wiedeń 28 grudnia. (T.B.K.). „Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne monarchy z 20 grudnia do Koerbera, którem cesarz i cesarzowa obejmują protektorat nad Czerwonym Krzyżem Austro-Węgier, a dalej pismo odręczne z 22 grudnia do hr. Clam Martinitza, dotyczące nominacyi arcyks. Franciszka Salwatora na zastępcę protektora Czerwonego Krzyża monarchii.

Gubernator austryackiego Tow. Kredytu Ziem. w stan spoczynku. Wiedeń 28 grudnia. (T. B K.) Gubernator austryackiego Towarzystwa Kred. Ziem. tajny radca D-r Rudolf Sieghart złożył swoje stanowisko w ręce cesarza, który postanowieniem z 26 grudnia przyjął zwolnienie Sieghart ze stanowiska gubernatora z uznaniem rozwiniętej przez tegoż w interesie instytucyi pożytecznej działalności.

Ameryka chce proponować zawieszenie broni? „Evening World" donosi, iż amerykański departament państwowy przygotowuje się, o ile nota pokojowa Wilsona zostanie przez mocarstwa walczące przychylnie przyjęta, do wystosowania propozycyi w kierunku natychmiastowego zawieszenia broni.

Nota pokojowa Hiszpanii? Genewa 27 grudnia. W Rzymie miano wręczyć notę rządu hiszpańskiego, przyłączającą się do wywodów noty pokojowej amerykańskiej i szwajcarskiej.

Hr. Agenor Gołuchowski w Bernie. Budapeszteński „Vilag" omawia fakt zamianowania sekretarza legacyjnego niemieckiego poselstwa w Wiedniu Bethmanna Hollwega pierwszym sekretarzem niemieckiego poselstwa w Bernie, oraz fakt, że tenże bezwłocznie tam wyjechał, również zapewnia ów dziennik, że były austryacki minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski bawi obecnie w Bernie. Jak wiadomo, hr. Gołuchowski miał wyznaczoną specyalną misyę w konflikcie austryacko-włoskim, misya ta jednak rozbiła się o opór rządu włoskiego.

Łup wojenny Niemców. Berlin, 27 grudnia. (B. Wolffa). Zdobyty łup wojenny, jaki Niemcy odebrały nieprzyjacielowi, da się tylko w przybliżeniu określić, gdyż zdobyty materyał wielokrotnie użyto zaraz przeciw nieprzyjacielowi. Można zatem podać tylko liczby zdobyczy sprowadzonej do Niemiec.

Już przed rumuńską wojną zdobycz wynosiła znacznie ponad 11.000 dział z okrągło 5 milionami pocisków, 3.500 karabinów maszynowych, około półtora miliona karabinów i okrągło 10.000 wozów amunicyjnych. Do tego dodać należy obliczoną do d. 14 grudnia bardzo znaczną zdobycz rumuńską, mianowicie okrągło 500 dział, 400 karabinów maszynowych, 200.000 karabinów i bardzo liczne wozy wojenne.

Dalsza katastrofa w Rumunii. Atak na Seret. Sprawozdawca paryskiego „Temps" na froncie rosyjskim donosi, że armie czwórprzymierza plan wojenny przeciw Rumunii przeprowadzają z zażartą uporczywością. Komenda rosyjsko-rumuńska musi być tedy przygotowana na nowe bolesne ofiary. Naprzód będzie próbowała obrony na linii Seretu. Jeżeli jednak nieprzyjaciel rozporządza jeszcze dostatecznemi rezerwami, w takim razie walki rozstrzygające będzie się musiało przeprowadzić jeszcze dalej ku tyłowi. Wiele zależy od męstwa i odporności lewego skrzydła rosyjskiego.

Wszystkie drogi, prowadzące z Rumunii do Bessarabii i na Podole przepełnione są rumuńskimi uchodźcami, z którymi władza ma niemało trudności.

Rewolucyjne wrzenie na Kaukazie. Donoszą z Sztokholmu, że ostatnimi czasy przejawiło się na Kaukazie silne wrzenie rewolucyjne, które według odkrytego materyału tajnego stoi w związku z wrzeniem w Finlandyi. Rząd rosyjski postanowił nadzwyczajne zarządzenia, a według doniesienia „Rieczi" zaaresztował mnóstwo osób w Baku po dokonanej nagle rewizyi domowej. Rewizye i aresztowania dokonywują się w dalszym ciągu.

Rosyjski bank państwowy. Według komunikatu petersburskiego z 20 grudnia wykaz rosyjskiego banku państwa (w milionach rubli) przedstawia się następująco:

Aktywa: stan złota 1,471·5, złoto zagranicą 2.149·7, srebro i zdawkowa moneta 112·5, weksle 252·4, krótkoterminowe bony skarbowe 6,568·4, zaliczki (ubezpieczone papierami wartościowymi) 537·5, zaliczki (ubezpieczone towarami) 46·4, zaliczki zakładom małego kredytu

44.6, zaliczki dla rolników 18·2, zaliczki dla przemysłu 7·1 stan majątkowy filii banku 33·5.

Pasywa: stan not obiegowych 8,4e2 2, kapitał banku 55 0, wkładki 22·1 rachunek bieżący skarbu 216·7, rachunek bieżący prywatnych 1,572 5.

Polskie Archiwum Wojenne zbiera:

1) Czasopisma polskie i obce, te ostatnie, o ile zajmują się Polską i Polakami.

2) Książki, broszury, druki ulotne, odezwy, obwieszczenia, afisze, programy, zaproszenia, klepsydry i inne druki związane z chwilą wojenną.

3) Pamiętniki, wspomnienia i zapiski, listy i karty polowe żołnierzy polskich i osób, które osobiście przeżywały wypadki wojenne. Na żądanie wysyła Zarząd P. A. W. instrukcye dla piszących wspomnienia i prowadzących dzienniczki. Dalej papiery urzędowe i rękopisy, tyczące się działalności polskich komitetów narodowych o charakterze politycznym i społecznym, organizacyi militarnych, uchodźctwa wojennego etc. Pieśni wojenne i napisy nagrobkowe.

4) Wszelkie ilustracye, jako to fotografie z miejsc dotkniętych wojną, zwłaszcza zniszczonych budynków i okolic, rysunki poważne i karykaturalne, widokówki, znaczki pocztowe, bony wojenne, odznaki, medale, pieczątki, mapy, rzeźby i obrazy, plakiety, utwory muzyczne etc.

5) Szczególnie gromadzi Polskie Archiwum Wojenne wszelkie pamiątki i dokumenty tyczące się Legionów Polskich, fotografie Legionistów, ilustracye życia obozowego, pisma okopowe, pieśni wojenne (niedrukowane), odprawy i rozkazy dzienne, mapy i plany sytuacyjne etc.

Datki i materyały przyjmują następujące składnice Polskiego Archiwum Wojennego:

1) Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego w Krakowie (gmach Akademii Umiejętności)

2) Składnica Polskiego Archiwum Wojennego w Krakowie (Akademia Umiejętności).

3) Komisya Polskiego Archiwum Wojennego w Warszawie (Tow. miłośników historyi, Stary Rynek 41)

4) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Wiedniu (Polnisches Kriegsarchiv, Wien I, Wallnerstr. 1 a).

5) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Fryburgu (Suisse, Fribourg-Perolles 71).

Z Dąbrowy.

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli Henrykowie Szwejcer w Adm. „Gazety Polskiej" na rzecz Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności kor. 5. — Na rodziny pozostałe po legionistach kor. 5.

Ograniczenie w używaniu świec. Urzędowo komunikują z Lublina: Jednem z następstw wojny jest brak tłuszczów i konieczne wskutek tego ograniczenie używania wszelkiego rodzaju świec. Nie wolno więc na czas wojny oświetlać grobów i krypt na cmentarzach, niewolno także izraelitom zamieszkującym c. i k. obszar okupacyjny Polski używać dla celów rytualnych świec woskowych i stearynowych. W piątek wieczorem i w najuroczystsze święta żydowskie wolno natomiast w każdem gospodarstwie domowem zużywać po dwie parafinowe świeczki półlutowe. Rytualne palenie świec w innych dniach jest zakazane. Komendantom obwodowym poruczony nadzór nad ścisłem przestrzeganiem tego rozporządzenia. Ograniczenie zużywania świec może być kontrolowane także i w domach prywatnych. Nie stosujący się do powyższego zakazu będą karani grzywną do 500 koron, albo aresztem do 6 tygodni.

Z Krakowa.

Wilia dla legionistów w „Sokole". Staraniem sekcyi Ligi kobiet N. K. N. odbyła się w sobotę w południe w sali „Sokoła" krakowskiego pożegnalna uroczystość wigiljna dla legionistów, których pułki — jak wiadomo — tworzyć będą kadry przyszłej armii polskiej. Obszerna parterowa sala „Sokoła", pięknie udekorowana kwiatami i zielenią, wypełniła się po brzegi, wskutek czego znaczna ilość legionistów musiała zatrzymać się w korytarzach i bocznych ubikacyach.

Przy bocznej ścianie ustawiono wielką choinkę, ozdobioną najrozmaitszymi darami, a nad nią widniał wielki biały orzeł na tle draperyi biało czerwonych. Stoły ustawiono rzędami; jeden z nich był przeznaczony dla zaproszonych gości. Zasiedli przy nim przedstawiciele N. K. N., wyżsi oficerowie Legionów polskich, lekarze szpitalni komendy twierdzy, wreszcie panie z Ligi kobiet. Na wilię przybyło przeszło 1.000 legionistów.

Po rozpoczęciu się wilii, pierwszy przemówił wiceprezes N. K. N., dr. Wł. Jaworski, w następujące słowa:

„Rok temu obchodziliśmy tę samą uroczystość. Z jakże innem przystępujemy do niej dzisiaj uczuciem. Miejsce tęsknoty i nadziei zajmuje uczucie pewności. Jest to ogromny przewrót i trzeba zdać sobie sprawę z niego, umieć ocenić jego znaczenie. Odiluż to lat nie zbieramy się przy opłatku z uczuciem rzewności, ale z uczuciem siły.

Byliście zawsze, najmilsi nasi goście, wojskiem, ale brakowało wam tego, co stanowi o pełni wojska, brakowało wam państwa, które wydaje i rządzi wojskiem. Dzisiaj ono jest i oto wy jesteście pierwszym polem, na którem ten ogromny przewrót, o którym mówiłem, ujawnia się w całej pełni. Czy możemy dzisiaj zacząć jakiekolwiek zebranie od innego okrzyku, jak od wołania: „Wojsko polskie, nasze wojsko, niech żyje!"

Przewrót jednak powinien ujawniać się wszędzie, gdzie tylko najmniejsza znajduje się komórka, żyjąca polskiem życiem. Jesteśmy, jak ten budowniczy, który wyszedł z pokoju, gdzie konstruował i liczył na grunt, na którym ma stanąć budynek i składać już zaczyna cegłę do cegły, łączy je z sobą i pcha do góry wymurowany gmach. Z kalkulacyami koniec! Zaczyna się budowa. Nie danem nam jest obecnie zbudować jednego wielkiego gmachu. Budujmy dwa wedle jednej myśli, dla jednej wielkiej rodziny, która się zwie narodem.

Nie możemy jeszcze dzielić na pracujących i tych, co chcą być tylko świadkami pracy drugich, co jeszcze ważą, czy się do trudów i wysiłków tych drugich mają przyłączyć, czy nie. Niema już miejsca na ten podział. Do dzieła muszą stanąć wszyscy, jeżeli mają mieć prawo, władzę i prawo moralne dysponowania gmachem, który się rodzi.

Wielkie rodzą się przeto zmiany. Powiedzmy je sobie przy tym stole wigilijnym. Złóżmy sobie życzenia, abyśmy tych zmian wszyscy w jak najkrótszym czasie stali się świadomi i potrafili z nich wysnuć pełnię konsekwencyi. Życzmy sobie, byśmy jak najwspanialsze zbudowali państwo polskie. Rozmnóżcie się żołnierze polscy, stańcie się wielką armią, brońcie kultury zachodniej, brońcie niezawisłego państwa Polskiego!"

Następnie zabrał głos gwardyan OO. Reformatów, ks. Janicki, i podniósł znaczenie armii polskiej dla tworzącego się państwa polskiego. Przemówienie swoje zakończył ks. Janicki życzeniami dla armii polskiej.

Kapitan dr. Bobrowski odczytał list pułkownika Roji, adresowany do przewodniczącej Ligi kobiet, zawierający podziękowanie za opiekę nad legionistami ze strony Ligi kobiet.

Artysta malarz p. Benedyktowicz imieniem weteranów z roku 1863 składał życzenia formującej się armii polskiej.

Artysta rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki odczytał wierszyk St. Stwory pod tytułem: „Dzieciom legionistów w wilię Bożego Narodzenia 1916 roku."

Wśród serdecznego nastroju przy piosenkach żołnierskich i kolendach, śpiewanych przez chór p. Bursy i zebranych legionistów, rzewna uroczystość zakończyła się o godz. 3 popoł.

Uczta wigilijna była piękną manifestacyą i wyrazem serdecznej sympatyi, z jaką ogół polski odnosi się do bohaterskich naszych Legionów, była wyrazem serdecznego poczucia, że są oni krwią z krwi i kością z kości naszych. Wszyscy zebrani czuli żywiej tę nić serdeczną, jaką łączy ogół nasz z żywymi przedstawicielami Polski walczącej.

Z Warszawy.

Wigilia legionistów w Warszawie. Podczas uroczystych świąt po raz pierwszy Warszawa gości w swych murach żołnierzy polskich. To też w sobotę urządziła dla nich wspólną wieczerzę wigilijną.

Największa ilość żołnierzy zasiadła do stołu w wielkiej sali „Palais de Glace" gdyż około 1200 osób. Zorganizowaniem tej wielkiej wilii zajął się specyalny Komitet Wigilijny, zawiązany głównie przez Koło A. Ligi Kobiet P. W. przy współudziale Ligi Państwowości i grona pań nieproszonych. Uroczystość zaczęła się od deklamacyi i śpiewów dzieci legionistów, którym następnie rozdano podarki gwiazdkowe. Gdy biesiadnicy, oficerowie i żołnierze 3-go pp. z podp. Galicą na czele oraz kilkadziesiąt osób z miasta, zasiedli do stołu, przybył komendant Legionów, pułkownik hr. Szeptycki w otoczeniu świty i obszedł wszystkie stoły, łamiąc się opłatkiem. Panowie oficerowie poszli w jego ślady. Zapanował nastrój niezmiernie miły i serdeczny, w którym spędzono kilka godzin, słuchając melodyi swojskich, wykonywanych przez dwie orkiestry i śpiewów chóralnych żołnierskich. Wielka sala, przybrana chorągwiami narodowemi, zielenią i kwiatami, wypełniona szaremi mundurami legionistów, wśród których gdzieniegdzie przebijał strój cywilny, przedstawiała jedyny w swoim rodzaju wspaniały widok.

Drugą wieczerzę wigilijną, na 500 osób, przeważnie artylerzystów I. bateryi Legionów, bawiącej przejazdem w Warszawie, urządził Komitet Gwiazdkowy, złożony z przedstawicieli Koła Pomocy, Koła B. Ligi Kobiet, oraz kilku pokrewnych instytucyi, pod protektoratem margrabiny Csaky-Pallavicini. Odbyła się ona w lokalu herbaciarni miejskiej przy ul. Marszałkowskiej № 26. Do zebranych przemówił prezes Lubicki i przybyły na krótko pułkownik hr. Szeptycki, którym odpowiadał komendant bateryi, por. J. M. Bold. Podczas uczty śpiewano ochoczo i dzielono się wrażeniami z gronem „cywilów".

Pozatem podejmowali żołnierzy naszych, w grupach po 100, opiekunki dwóch kuchen miejskich—przy ul. Mazowieckiej № 16 i Żórawiej Nr. 25 gdzie, również, dzięki uprzejmości gospodyń, spędzono mile parę godzin.

Nadto nadmienić należy, że wielu legionistów, oficerów, podoficerów i żołnierzy było zaproszonych do domów prywatnych, nawet przez nieznajomych, którzy chcieli podczas tej pierwszej wigilii w niepodległej Polsce dzielić się opłatkiem z tymi, którzy najwięcej się przyczynili do jej wskrzeszenia.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 28 grudnia.

(mj) Mimo całej — zdawałoby się — beznadziejności sytuacyi sprawa pokoju nie przestaje być aktualną i z każdym dniem przybiera coraz silniejszą podstawę.

Pierwszorzędne znaczenie miał oczywiście głos prezydenta Wilsona, z którym mocarstwa ententy muszą liczyć się w sposób bardzo poważny, a to bez względu na słuszną może uwagę posła dumskiego Szyngarewa, że przechylenie się Ameryki ku jednej ze stron wojujących mogłoby wywołać konflikt między Ameryką i Japonią.

Prezydentowi Wilsonowi zawtórował szereg głosów: papież, Szwajcarya, Szwecya, a według pogłosek już także Hiszpania. Przypuszczać można, że na tem nie zamknie się głos neutralnych, a z taką opinią państwa wojujące liczyć się muszą.

Zastanawiać musi, że ententa nie odpowiedziała do tej pory na notę czwórprzymierza i nie zaczęła jeszcze podobno rozważać odpowiedzi do Wilsona. Znaczyłoby to, że w obozie ententy — mimo innych oświadczeń oficyalnych — zgoda wewnętrzna nie jest zupełna. Tajemnicze konferencye włoskiego ministra spraw zagranicznych z posłem francuskim nie są także bez znaczenia. Tylko Anglia i Rosya odgrażają się bezwzględnie, ale i tam dostrzec można pewne znamienne objawy. Rząd angielski zwołuje premierów kolonii, aby się z nimi zastanowić nad ewentualnymi warunkami pokojowymi... Rząd rosyjski musi być w ciężkich opałach, gdyż Rosya poniesie ewentualnie najdotkliwsze cięgi. Wojna wprowadziła ją w zależność ekonomiczną od ententy, w szczególności od Anglii, a tu w dodatku ma stracić poważny obszar dawnej niegdyś Rzeczypospolitej. Nic też dziwnego, że Milukow wyraża się, iż między Rosyą a Niemcami niema możliwości warunków pokojowych. Jednakże Rosya straciła już wolność decyzyi. Jeżeli ententa osadzi ją na lodzie, Rosya musi tańczyć, jak jej nakażą. Jeżeli tak się stanie, będzie to zarazem największe błogosławieństwo dla reszty Europy, która była przez Rosyę jedynie tylko demoralizowana, a to zarówno pod względem politycznym, społecznym, jak i obyczajowym. Zdeptanie obmierzłego, zdeprawowanego kolosa będzie prawdzi[redacted] burza [redacted]

Walki toczą się oczywiście dalej. I tutaj można znowu zauważyć objaw bardzo znamienny. Gdy ententa popadła w pewnego rodzaju bezwładność, czwórprzymierze gromoci dalej armię rosyjsko - rumuńską. Przedwczorajszy wieczorny biuletyn niemiecki donosi, że armie sprzymierzone zajęły już Rimnicul Sarat, czyli zbliżyły się na jakie 40 klm. do Foscani i Seretu. Los siedzącej jeszcze w górach armii rosyjsko-rumuńskiej staje się coraz bardziej krytyczny wobec możliwości odcięcia jej dróg i przy braku linii kolejowych. Myśl zaś przedarcia się przez góry i zajścia tyłów armiom sprzymierzonym wyleciała już chyba dawno Moskalom z głowy. Można tu operować oczywiście tylko domysłami, nie znając planu wojennego, ale sytuacya Moskali na froncie siedmiogrodzko-bukowińsko-południowo-wschodnio-galicyjskim wydaje się być coraz bardziej nieprzyjemna.

Wbrew zapowiedziom przedświątecznym Rada Stanu w Warszawie nie doszła jeszcze podobno do ukonstytuowania. Fakt ten wygląda na ciężki grzech narodowy. Wobec możliwości pokoju a braku konsolidacyi w naszem społeczeństwie — możemy być narażeni na ciężkie szkoły polityczne. Dlatego pragnąć należy gorąco, ażeby serce Polski, stolica nasza warszawska powzięła nareszcie mocną decyzyę i rozesłała błogosławione wici do narodu. Przecież ambicye osobiste czy partyjne nie powinny być tak wielkie, aby mogły tak długo przesłaniać oczywiste dobro publiczne!

Poszukiwanie Polaków w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań

Z Dąbrowy Górniczej Andruszkiewicz Franciszek zawiadamia Michała Andruszkiewicza w Petersburgu Newski № 80, że jest zdrów, prosi zawiadomić o tem żonę.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.